GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | PIĄTEK | 14. WRZESNIA 1917 | NR. 217. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Atak Korniłowa na Petersburg.

Sztokholm. B. kor. Pisma finlandzkie donoszą o wewnętrznych walkach w Rosyi: Po długiej radzie ministeryalnej w poniedziałek oświadczył Kierenskij silnie poruszony, że wszelka myśl pokojowego rozwiązania przesilenia jest wykluczona. Zaraz potem Korniłow z sześciu tureckimi pułkami rozpoczął marsz na Petersburg. **Pierwsze starcie nastąpiło popołudniu. Huk dział koło Ługi słychać było jeszcze tuż pod Petersburgiem.**

Według dziennika petersburskiego Korniłow rozporządza dwoma dywizyami artyleryi, dwoma dywizyami piechoty, dalej czterema pułkami i dwoma pułkami kozackimi, batalionem atakowym i licznym zastępem żołnierzy.

Anglia popiera Korniłowa.

Sztokholm. * Zachowanie się koalicyi po klęsce pod Rygą wywołało w kołach rosyjskich wielkie niezadowolenie. Wszystkie pisma, nawet mieszczańskie, pomieszczają **obszerne artykuły przeciw Anglii, a zwłaszcza przeciw Francyi.** Cytują doniesienia prasy francuskiej, która pisała, że koalicya musi wykreślić Rosyę z rachuby przy operacyach wojennych i oddać ją w kuratelę Japonii i Anglii. Socyalistyczne pisma „Nowaja Żiźń" i „Iswestija" piszą, że **Anglia i Francya odsłaniają obecnie swą wewnętrzną nienawiść do Rosyi.**

Bardzo żywo komentuje się w Petersburgu w związku z temi głosami prasy koalicyi zatarg, jaki wybuchł między Kierenskim a ambasadorami koalicyi, w czasie konferencyi w Moskwie. W czasie końcowego przemówienia Kierenskiego **angielski poseł Buchanan demonstracyjnie opuścił salę**, a po powrocie do Petersburga złożył wizytę ministrowi spraw zagr. Tereszczence i oświadczył mu, że wystąpienie Kierenskiego jest **sprzeczne z interesami koalicyi. Od tej chwili stał się Buchanan poplecznikiem ruchu, zmierzającego do zastąpienia Kierenskiego bardziej mu odpowiadającym Korniłowem.** Po odebraniu władzy Korniłowowi, Buchanan wraz z innymi przedstawicielami koalicyi **zaprotestował przeciw temu** u min. Tereszczenki, zaznaczając, że usunięcie Korniłowa zagraża wspólnym celom koalicyi i wyklucza skuteczne wystąpienie Rosyi na polu walki.

Korniłow przeciw Kiereńskiemu.

BRUSIŁOW ZA KORNIŁOWEM.

Haga. * Z Londynu donoszą, że według doniesienia „Morning Post" oddziały **Korniłowa obsadziły** na linii kolejowej w kierunku **Moskwy Nowogrod**, gdzie znajdują się wielkie fabryki amunicyi. „Daily Chronicle" donosi pod datą środową, że **garnizon w Gatczynie pod Petersburgiem wyruszył do Ługi**, aby połączyć się z wojskami Korniłowa. **Brusiłow oświadczył się za Korniłowem** i bawi w jego kwaterze. Za przykładem Brusiłowa poszło **43 generałów. Ze strony** rządu trwają dalej aresztowania.

OSTATNIE WYDARZENIA PRZED ZATARGIEM.

Berlin. * „Voss. Ztg" podaje w depeszy ze Sztokholmu przebieg ostatnich wydarzeń, jakie poprzedziły wybuch zatargu między Kerenskim a Korniłowem. Dn. 31 sierpnia telegrafował Korniłow do Kierenskiego, że musi domagać się natychmiastowego przeprowadzenia swych życzeń odnośnie do reorganizacyi armii i bezwzględnego postępowania przy wprowadzeniu ładu wewnątrz kraju, tem bardziej, że **Kierenskij słowem honoru mu przeprowadzenie jego życzeń poręczył.**

Dn. 2 września odpowiedział Kierenskij, że wypracował już odnośne postanowienia i **przedłoży je na najbliższem posiedzeniu rządu.**

Dn. 3 września telegrafował Korniłow do Kierenskiego, że wobec panujących stosunków musi odpowiedzialność za **polityczne i** wojenne następstwa **złożyć wyłącznie na Kierenskiego** i prowadzony przez niego rząd. Większość dowódców armii jest tego samego zapatrywania.

Na skutek tej groźby zwołał Kierenskij w nocy posiedzenie gabinetu, w którem uczestniczyli członkowie komitetu wykonawczego rady rob. żoł. Na tem posiedzeniu po dłuższej dyskusyi uchwalono **odebrać Korniłowowi komendę**, a następcą jego zamianowano Czeremisowa.

Prywatną drogą powiadomiono o tem Korniłowa, który 5 września zawiadomił Kierenskiego, że uważa pozostanie swe przy władzy „jako święty nakaz miłości ojczyzny i **ma odpowiednią siłę, aby bronić swego stanowiska".** Równocześnie nadesłano Kierenskiemu szereg deklaracyi organizacyi kozaków i nowo założonego związku rycerzy św. Jerzego oraz oświadczenie 14 komisarzy frontowych, że Korniłow nie może być usunięty.

Na radzie gabinetowej, odbytej tego samego dnia Kierenski z niewiadomych powodów **nie przedłożył tych pism, ale oświadczył, iż uda się sam do kwatery Korniłowa**, aby się z nim porozumieć. Wtedy Korniłow nadesłał mu swe ultimatum, uprzedzając tego podróż.

Zerwanie z Argentyną.

Berno. B. kor. Paryskie wydanie „Daily Mail" donosi z Walparaiso: Szwedzki poseł w Buenos Aires dementuje informacye Lansinga i oświadczył, że **nigdy ani orędzia, ani wiadomości nie doręczał niemieckiemu posłowi**, ani nie kazał doręczać.

Z drugiej strony podaje „Agenzia Americana", że poseł argentyński w Waszyngtonie potwierdza informacye Lansinga.

Gabinet argentyński ustąpił.

Doręczenie paszportów hr. Luxburgowi zdaje się być nieuniknione. W Buenos Aires odbyły się manifestacye studentów, którzy domagali się doręczenia paszportów Luxburgowi.

Za dawnym rządem.

Berno. Według wiadomości nadeszłych przez Sztokholm do dzienników szwajcarskich, ruch przeciw Kierenskiemu wzmaga się w Rosyi nadzwyczaj szybko. Wychodzi on zarówno od wojsk lądowych jak i ze sfer marynarskich, zajmujących wobec dążeń Kierenskiego do dyktatury, opozycyjne stanowisko. Na bardzo tłumnych zgromadzeniach marynarzy i żołnierzy atakowano gwałtownie Kierenskiego i w sposób bardzo znamienny domagano się przywrócenia w. ks. Mikołaja Mikołajewicza na stanowisko naczelnego wodza armii. Jeden z mowców oświadczył na takiem zgromadzeniu w Helsingforsie, że gdyby wogóle miała być dyktatura, to „krwawy Mikołaj" byłby już lepszy od Kierenskiego. Ponieważ część wojsk jest jeszcze wciąż wierna Rządowi Tymczasowemu, grozi Rosyi to niebezpieczeństwo, że wśród jej armii wybuchnie krwawa walka.

Według innego doniesienia dzienników szwajcarskich wybuchły w różnych miejscowościach rozruchy, o bardzo poważnym przebiegu. Załoga kazańska zbuntowała się jawnie przeciw rządowi.

PRZECIW RZĄDOWI TYMCZASOWEMU.

Berlin. Z Rotterdamu telegrafują do „Neue Hamb. Ztg.": Jak korespondent „Daily Chronicle" dowiaduje się z Petersburga, uchwaliła Rada robotniczo-żołnierska, nieznaczną większością, domagać się ustąpienia całego Rządu Tymczasowego. Więźniowie z twierdzy petropawłowskiej zostali w nocy na wtorek przewiezieni do Wyborga.

ROZRUCHY CHŁOPSKIE W ROSYI.

Sztokholm. „Riecz" ogłasza okólniki wysokich urzędników **rosyjskich, z których** się okazuje, że w całym kraju szerzą się wielkie rozruchy **chłopskie, których nie powiodło się dotychczas stłumić. I tak minister spraw wewnętrznych, w piśmie wystosowanem do komisarzy gubernialnych wskazuje** na fakt, że chłopi niszczą bydło, zajmują cudze pola, plądrują dobra i dopuszczają się wykroczeń, które zagrażają państwu. Minister dla wyżywienia domaga się od komitetów żywnościowych ażeby stłumiły rozruchy chłopskie i cytuje liczne wypadki jak chłopi utrudniają zwiezienie zbiorów, rozpędzają jeńców wojennych wysyłanych do robót w polu i niszczą maszyny rolnicze z widocznym zamiarem pchnięcia kraju w nędzę głodową.

POMOC JAPONII.

Monachium. Z Zurychu donoszą do „Münchener Neusten Nachrichten": Korespondent waszyngtoński nowojorskiego „Worlda" donosi, że możliwem jest iż Japonia, w razie koniecznej potrzeby, wyśle na wiosnę wielką armię na front rosyjski.

Ameryka i państwa koalicyjne zajmą tymczasem stanowisko wyczekujące.

Położenie na wschodzie.

Według ostatnich doniesień z wschodniego frontu Rosyanie potrafili mimo wielkiej klęski, jaką ponieśli, szybko otrząsnąć się z jej skutków i zaczynają naciskać na front mocarstw centralnych. Operacye pod Rygą na razie weszły w stadyum martwe. Rosyanom udało się ściągnąć widocznie na czas dostateczne posiłki i zabezpieczywszy swą główną linię obronną opartą o Szwajcaryę inflandzką", napierają obecnie kawaleryę niemiecką, która ich ścigała, tak, że musiała ona się cofać. Niemieckie sprawozdania wskazują na przykład akcyi Mackensena w roku 1915 przy pościgu Rosyan w Galicyi, gdzie nad Sanem linia pościgowa wojsk mocarstw centralnych ze względów strategicznych zatrzymała się przeszło trzy tygodnie, zanim poszła naprzód. Podobnie ma być obecnie pod Rygą. Zdaniem pism niemieckich cel akcyi pod Rygą został w zupełności osiągnięty, gdyż wywołał panikę w Petersburgu, wyrażającą się w przygotowaniach do przeniesienia siedziby rządu rosyjskiego do Moskwy.

Niemiecka linia ustaliła się, opierając się na następujących punktach: Kokenhusen, w połowie drogi między Fridrichsstadt a Jakobstadt nad Dźwiną, Nowy Kaipen, Nitawa, Kronenberg, na linii kolejowej Ryga—Walk, aż do ujścia Aa do zatoki Ryskiej. Rosyanie oszańcowują się naprzeciwko po obu stronach Wenden.

Na południowym terenie wschodniego frontu zapowiadają się dwa nowe ogniska walk. Jak wiadomo mocarstwa centralne po zajęciu Czerniowiec posunęły swą linię frontu jeszcze około 20 klm. na wschód, zdobywając na północnym brzegu Prutu silne stanowisko **pod Bojan i panujące wzgórza pod** Dołżcami. **Było to niejako zabezpieczenie przeciw przygotowującej się tutaj akcyi rosyjskiej, która stąd chciała ponownie uderzyć na Czerniowce. Rosyanie tymczasem jako bramę wypadową użyli najbardziej na zachód wysuniętą część południ.wschodniego na Bukowinie i zaatakowali pod Solką, odrzucając cokolwiek w tył linię mocarstw centralnych. Odcinek ten jest częścią owego frontu, gdzie już nieraz** Rosyanie usiłowali przez przełamanie wywołać rozdział między armią operującą w Rumunii, a walczącą w Galicyi. W razie gdyby im się tu przełamanie powiodło, miałoby to dla frontu mocarstw centralnych poważne następstwa.

Silną akcyę bojową podjęły także wojska rosyjsko-rumuńskie między Trotus a Susitą. Starają się one tutaj wszelkimi siłami uwolnić od nacisku sił mocarstw centralnych, które okoliły ich z trzech stron. Ataki swe kierują głównie w okolicę Tergu Ocna, gdzie usiłują przejść przez Trotus i w ten sposób uzyskać możność ataku ku północy. Na razie zamiar ten się im nie udał.

Położenie na wschodnim froncie zależne obecnie jest przedewszystkiem od ułożenia się wewnęrznych stosunków w Rosyi. O ile uda się przywrócić normalne stosunki w głównej kwaterze rosyjskiej, trzeba w najbliższym czasie spodziewać się nowych wielkich walk na tym froncie.

Nowy gabinet francuski.

Po długich rokowaniach udało się Painlevemu zestawić listę nowego gabinetu francuskiego. Nie wskazuje ona na to, aby gabinet ten miał długo utrzymać się przy życiu, gdyż brak w nim nazwisk, które w swych rękach trzymają dziś gross wpływów politycznych we Francyi. Przedewszystkiem znamiennem jest, iż w gabinecie tym nie zasiada b. min. Thomas, około osoby którego właściwie sprawa całego przesilenia się obracała. Nowy szef gabinetu zrzekł się udziału tego najbardziej dzisiaj popularnego przywódcy socyalistów francuskich, mimo iż swemu poprzednikowi stawiał wyraźny warunek, że bez udziału socyalistów w rządzie on nie przyjmie współpracy w jego prowadzeniu. Painleve uczynił znamienny zwrot na prawo. W jego gabinecie zasiada Ribot, dzierżąc bardzo ważną tekę spraw zagranicznych, a nadto Barthou, który w kołach socyalistów nie cieszy się popularnością. Ten ostatni jest także osobistym wrogiem znanego polityka Caillaux, który znowu wystąpił bardzo czynnie na arenie politycznej. Reszta członków nowego gabinetu, to przeważnie zwolennicy umiarkowanego kierunku.

Najtęższą głową w całym gabinecie jest sam Painleve. Jest on profesorem matematyki na wszechnicy sorbońskiej. Był już raz ministrem w gabinecie Brianda, gdzie zasiadał jako szef oświaty. Ogólną uwagę zwrócił na siebie jednak dopiero jako minister wojny w gabinecie Ribota. Uprzednio rozwinął już bardzo żywą działalność w wielkim wydziale wojskowym. Clmenceau jest jego osobistym przyjacielem. Przez to nabiera jego gabinet ciekawego odcienia, gdyż, jak wiadomo, Clemenceau jest osobistym **wrogiem obecnego prezydenta Francyi.**

Painleve pochodzi z rodziny drobnorękodzielniczej i cieszy się w Izbie wielką popularnością. Liczy on obecnie 53 lat.

Obrazy do nauki szkolnej.

Księgarnia A. Pichlerowej i syna w Wiedniu rozesłała po naszych szkołach przed paru miesiącami katalog „Obrazów do nauki szkolnej", które, chcąc „zastosować do potrzeb szkół polskich", opatrzyła „tekstem polskim". Że obrazy do nauki szkolnej są potrzebne; że ułatwiają nauczanie i czynią je skuteczniejszem, to już dziś nie ulega żadnej wątpliwości, czego dowodem — dzisiejsze ilustrowane obrazkami nasze podręczniki szkolne. Ale czy „Obrazy do nauki szkolnej" p. Pichlerowej i syna nadają się w całości swej dla p o l s k i c h szkół, jako środki naukowe pomocnicze, to znowu inne pytanie, które domaga się odpowiedzi. Ta rozstrzygnie, czy nasze szkoły mają korzystać z gotowości i usłużności firmy wiedeńskiej, czy też może w inny sposób zaopatrzyć się w potrzebne, obrazkowe środki pomocnicze w nauce szkolnej.

„Obrazy do nauki szkolnej" p. Pichlerowej mają różne działy: do nauki 1 poglądowej, 2 historyi naturalnej, 3 geografii, 4 historyi i 5 technologii. Z nowych tablic Meinholda do nauki poglądowej umieszczono w

---

LEONARD MERRICK.

8

LALKA.

Przełożył **Fr. Gichner.**

— Nie żyjemy w Anglii; we Francyi ludzie szanujący się nie szukają dla siebie żon pośród aktorek! Mogę z tobą otwarcie mówić, bo chociaż ze względu na swą twórczość, obracasz się między tymi ludźmi, to jednak do nich nie należysz.

— Czy próbowałeś mu to wyperswadować?

— Wyperswadować? Tak.

— I cóż powiedział?

— Będziesz się śmiał. Powiedział, że niestety ta panna go nie kocha!

— Co? A więc niema żadnego niebezpieczeństwa?

— Tak sądzisz? Możesz być pewien, że ten jej opór, to tylko polityka; ona chce tylko w ten sposób zamaskować chęć złapania go na męża. Oświadczył mi całkiem otwarcie, że nie spocznie, póki jej nie zdobędzie. Ładna sytuacya! Honor rodzinny zależy od tego, czy ta awanturnica zgodzi się, z g o d z i s i ę przyjąć Jerzego! I cóż mi wypada zrobić? Mógłbym opóźnić zawarcie tego małżeństwa, odmawiając mego zezwolenia, lecz zupełnie przeszkodzić mu nie mogę, jeśli Jerzy się uprze. Naturalnie, że gdyby dało się załatwić z nią tę sprawę ugodowo, uczyniłbym to natychmiast, nie zważając na koszta.

— Kto ona?

— Ot zero; powiedział mi, że jest zupełnie nieznana. Nie sądzę, abyś o niej co słyszał. Myślałem jednak, że może mógłbyś dla mnie zasięgnąć informacyi i dowiedzieć się, z jaką to kobietą wypadnie mieć do czynienia.

— Możesz być pewnym, że wszystko uczynię, co jest w mej mocy. Gdzie ona mieszka, w Paryżu?

— Obecnie, tak.

— Jak się nazywa?

— Janina Laurent!

— Jak?! — zapytałem zdziwiony.

— Czy znasz ją?

— Jest właśnie u mnie!

— Co?

— Obok w pokoju! Przyszła za interesem.

— Mój Boże! Jak się to dziwnie składa!

— Bardzo szczęśliwie. Właśnie dziś po raz pierwszy się z nią spotkałem.

— Jak wygląda?

— Nie widziałeś jej nigdy? Zaraz ją zobaczysz. Przyszła prosić mnie o poparcie; potrzebuje mojej protekcyi. Może to oszczędzi ci nieco pieniędzy, mój przyjacielu. Zaraz ją tu poproszę. Powiem jej kto jesteś.

— I cóż mam z nią mówić?

— Pozostaw to mnie!

Otworzyłem drzwi od salonu. Cały pokój zarzucony był ilustrowanemi czasopismami, nie przeglądała jednak żadnego z nich; siedziała przed reprodukcyą „Mony Lizy", próbując odtworzyć na swej twarzy zagadkę jej uśmiechu: odkryłem aktorkę, która nigdy nie zaniedbywała żadnej sposobności.

— Proszę, może pani wejdzie.

Weszła za mną do pokoju. Mój przyjaciel spojrzał na nią niechętnie.

— Generał de Lavardens — przedstawiłem.

Skłoniła się lekkim wytwornym ruchem. Ukłonem tym przyjęła do wiadomości obecność de Lavardensa, a jednocześnie z całą godnością patrycyuszek, które studyowała podczas deszczu, wyraziła mi naganę za sposób, w jaki dokonałem przedstawienia.

— Proszę pani, gdy służący oznajmił mi, że generał przyszedł, słyszała pani jego nazwisko. Nie wspomniała mi pani jednak, że pani zna jego syna.

— Nie — szepnęła.

— Prosząc mnie o pomoc, nie napomknęła pani nic o tem, że się pani stara wyjść za mąż i że małżeństwo to zmusiłoby panią do opuszczenia sceny. Nie zwykłem mego wpływu używać naprózno. Żegnam panią!

— Ja się przecież wcale nie staram, aby wyjść za mąż — wyjąkała, blada jak śmierć.

— Gadanie! Wiem wszystko. Rozumie się samo przez się, że pani wyjdzie za niego wcześniej lub później, a on naturalnie zażąda, aby pani przestała występować. Tak! Ja zaś nie mam czasu, aby zajmować się kobietą, która tak nieszczerze sobie poczyna. To wszystko, co chciałem powiedzieć. Nie zatrzymuję pani dłużej.

— Ja mu odmówiłam mojej ręki — odpowiedziała cicho. — Daję słowo honoru! Może się pan go spytać. To fakt.

— Jednak pani ciągle jeszcze z nim się widuje — wtrącił de Lavardens gniewnie — schodzicie się codziennie. To także fakt, czy nie? Jeśli odmowa była szczera, to czemu pani postępuje tak niekonsekwentnie, czemu pani nie rezygnuje raz na zawsze z jego towarzystwa?

— Bo jestem za słaba i brak mi go, gdy go nie widzę.

— Ach, więc pani przyznaje. Przyznaje pani, że go pani kocha?

— Nie, panie — zaprzeczyła — zamyślając się. — Nie kocham go i moja odmowa była zupełnie szczera, choć mogłoby się zdawać nieprawdopodobnem, aby kobieta jak ja, mogła odtrącić człowieka takiego, jak on. Nigdy nie zdecydowałabym się na zamążpójście, któreby kładło kres mym aspiracyom artystycznym. Nie potrafiłabym poświęcić sztuki; zanadto kocham scenę. Wynika z tego aż nadto jasno, że go nie kocham, bo jeśli kobieta kocha, to mężczyzna droższym jej jest nad wszystko inne.

De Lavardens mruczał. Znam jego pomrukiwanie: było w tem pewnego rodzaju usprawiedliwianie się.

— Sytuacya ta nie przystoi memu synowi — rzekł z wahaniem. — Mówiła pani zupełnie rozumnie: jest pani artystką i ma zupełną racyę, nie chcąc zaniedbywać swej karyery; atoli pani odtrąca i nęci go równocześnie. Jeśliby się z panią ożenił, byłoby to katastrofą dla pani i dla niego, zrujnowałaby pani jego życie i zepsułaby swoje własne. Niech mu pani pozwoli zapomnieć o sobie! Niech go pani oddali od siebie raz na zawsze. Przecież to nie ma celu, abyście się mieli dalej widywać.

Westchnęła.

— Przyznaję, że źle robię!

(Ciąg dalszy nastąpi).

katalogu cztery obrazki, przedstawiające: wiosnę (w polu), lato (sianożęcie), lato (spoczynek wieczorny), i zimę (jutrznię), z których żaden za polski uznany być nie może tak ze względu na krajobraz, jak i na ludzi, na krajobrazie występujących. Podpisy polskie nie robią obrazków polskimi. — Meinhold nie mógł dać nam ani ludzi, ani przyrody polskiej.

Dosłownie to samo da się powiedzieć o czterech porach roku do nauki poglądowej G. Schweissingera. Ani jego zima, ani jesień nie są obrazami polskiej przyrody i do szkoły polskiej wejść nie mogą jako tablice pomocnicze przy nauce poglądowej. Tę samą wartość przy nauce poglądowej w szkole polskiej miałyby „Obrazy z życia rękodzielników", gdyby się w niej znalazły. Ani szewc, ani kowal, ani blacharz, których na obrazkach w katalogu widzimy, nie mogą uchodzić za polskich. Meinholda tablice do baśni, przeznaczone dla szkoły i domu, są ilustracyami baśni obcych, a więc dla naszych szkół są także nieprzydatne.

Atlas zoologiczny, wydany przez Ad. Lehmanna według akwarel Leutemanna, Schmidta, Spechta i Kuhnerta, Obrazy z życia zwierząt, wydane przez Lehmanna podług akwarel Leutemanna, Ścienne tablice do anatomii przez Eschnera wydane, pożyteczne ptaki środkowej Europy, Botaniczne tablice ścienne i inne obrazy o charakterze kosmopolitycznym, nie raziłyby w szkole naszej, ale wolałbym, ażeby i one powstały w pracowniach artystów polskich.

Szczególnej baczności od nas wymagają „Portrety znakomitych królów i mężów polskich", mające służyć „nietylko jako środek pomocniczy przy nauczaniu historyi polskiej, ale także oprawione i zawieszone na ścianach sal szkolnych tworzyć prawdziwą ich ozdobę". Wydawnictwo to ma ukazywać się seryami i usunąć odczuwany w szkołach polskich brak tego środka pomocniczego, zwłaszcza na niższym stopniu nauczania historyi Polski. A więc firma wiedeńska chce nam dostarczyć i środka naukowego i ozdoby ścian w izbach szkolnych! Chwalebne to chęci, ale my tych chęci i usług przyjąć nie możemy bez ubliżenia sobie i bez ubliżenia pamięci mistrza malarstwa polskiego, Matejki, który zostawił nam wspaniałe portrety królów naszych. One będą tym środkiem pomocniczym i tą ozdobą ścian, o których mówią p. Pichlerowa i syn: do szkół naszych, jak mam nadzieję, nie wpuścimy prac p. Fr. Mayerhofera, bo im nie równać się z pracami Matejki. Myślę, że któryś z naszych artystów zajmie się portretami królów polskich Mayerhofera i da nam ich ocenę ściśle rzeczową i fachową.

Z tego, co dotąd powiedziałem, wynika, że „Obrazy do nauki szkolnej" p. Pichlerowej i syna po największej części nie nadają się do szkół polskich, mimo polskich tekstów. Ci, do których należy zaopatrywanie szkół naszych w tego rodzaju środki naukowe, sto razy się namyślą, zanim zakupią obce wyroby dla swych szkółek i szkół.

A więc co robić, jeżeli nie chcemy korzystać z ofiarowanych nam usług obcych? Na to pytanie odpowiedź — bardzo prosta: mamy obowiązek postarać się o własne środki naukowe obrazkowe dla szkół wszystkich stopni i to postarać się jak najrychlej. Dostarczą nam ich nasi artyści-malarze, dostarczą nam tego wszystkiego, czego dziś nieistniejące, ale jutro mogące się zjawić Stowarzyszenie pedagogów w całej Polsce od nich zażąda. Jestem zdania, że Towarzystwa pedagogiczne polskie wszystkie, pod wszystkimi zaborami działające, jakkolwiek się nazywają, powinny się z sobą corychlej porozumieć i viribus consociatis swoich i artystów przystąpić do wydawania własnych obrazów, mających nieść pomoc przy nauce szkolnej i być ozdobą ścian szkolnych i to według z góry obmyślonego i ułożonego planu. Ponieważ zaniedbanie nasze pod tym względem — wielkie, przeto pracy będzie bardzo dużo. Od nauki religii aż do nauki rysunków poprzez język polski, historyę, geografię, nauki przyrodnicze — wszędzie potrzebujemy obrazów, wzorów, modeli itd. Wszystko powinniśmy przeprowadzić pod hasłem: sami — sobie.

Praca nawet już rozpoczęta. W Warszawie zawiązała się „Komisya do pomocy poglądowych przy wykładzie religii" i myśli o wydaniu obrazów, ilustrujących dzieje biblijne. Szczęść jej, Boże!

Powiedziałem wyżej, że prawie wszystkie przedmioty nauki potrzebują pomocy obrazowej i modeli. Jakiejże pomocy może potrzebować nauka języka polskiego, historyi, geografii w szkole średniej, którą mam na myśli?

Oto portrety wszystkich polskich pisarzy od najdawniejszych do najnowszych w odpowiednich rozmiarach powinny zdobić ściany tych klas, w których o nich jest mowa; portrety królów naszych Matejki i znakomitych mężów, jak np: Żółkiewskiego, Czarnieckiego, Chodkiewicza, Kościuszki itd., tudzież piękne reprodukcye tych dzieł malarzy polskich, które, jak np. Matejki, są ilustracyami dziejów naszych, znaleźć powinny miejsce w tych izbach szkolnych, w których młodzież o nich i o zdarzeniach historycznych się uczy. A czy widoki przyrody polskiej całej nie ułatwiałyby nauczania geografii ojczystej? A czy reprodukcye najwybitniejszych dzieł malarskich polskich nie niosłyby pomocy przy lekturze polskiej szkolnej, a często nawet przy nauce poglądowej w szkołach niższych?

O tem wszystkiem niewątpliwie pomyśli ta Komisya, o której wyżej wspomniałem i którą wyłonią z siebie wszystkie organizacye pedagogiczne polskie, pracujące na całym Polski obszarze. Oby jak najrychlej!

J. Sz.

Z komisyi odbudowy kraju.

Wiedeń. B. kor. Na posiedzeniu komisyi odbudowy kraju oświadczył minister robót publicznych Homann, że — jak już zaznaczył — uważa za obowiązek swojego działu, by jak najszybciej przeprowadzić odbudowę we wszystkich obszarach. W zapatrywaniu tem wzmocniła go podróż, podjęta do Galicyi wschodniej. Ministerstwo robót publicznych w równej mierze, jak w Galicyi zachodniej, postępować będzie i w Galicyi wschodniej. Zrazu przedewszystkiem dbać będzie o pomieszczenie ludności i o ile to możliwe o uprawę roli. Co do wniosku ustanowienia fachowej komisyi, to w zasadzie nie jest minister temu przeciwny, lecz zakres działania komisyi musi być odpowiednio określony, by nie przyszło do żadnej konkurencyi między urzędami krajowymi a centralami i by przedstawiciele jednego kraju nie rozstrzygali spraw obchodzących inne kraje. Co do rady przybocznej królestwa Galicyi, to jest rozważane rozwiązanie jej i nowe ukonstytuowanie ze względu na obszary odzyskane na wschodzie. Zresztą ubolewać należy że rada przyboczna przez wystąpienie ukraińskich członków straciła swą pełność. Co do kosztów wojennych minister wyraża zapatrywanie, że sprawa ta nie powinna być łączoną z akcyą odbudowy. Centrala odbudowy była dotąd bardzo czynną w kierunku przygotowania materyałów budowlanych. Zakupiono lasy dla pozyskania drzewa, założono też fabrykę wozów rolniczych w Oświęcimiu.

Odbudowa szkół, kościołów, świątyń została już zainicyowaną. Sprawy wymienione w rezolucyi, jak: ceny maksymalne na drzewo, rekwizycye materyałów budowlanych, zakaz wywozu drzewa, są przedmiotem obrad i będą ponadto szczegółowo rozważane. Należy uwzględnić, że rewir węglowy górnośląski, który ma zaopatrzyć węglem Austryę, zwłaszcza zaś Galicyę, — musi otrzymać drzewo konieczne dla utrzymania ruchu w kopalniach w ramach umówionego kontyngentu. Przy budowie domów włościańskich będą uwzględnione życzenia ludności, a nadto momenta natury publicznej i hygienicznej.

Szef sekcyi Lauda przedstawił budżet central krajowych za r. 1917/18. Budżet ten jest zatwierdzony przez odnośne urzędy centralne.

Głosowanie nad wnioskami i rezolucyami nastąpi na następnem posiedzeniu, które ma się odbyć za dwa tygodnie.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z 10 b. m.: Na froncie trydenckim zmusiły nasze przednie straże do ucieczki nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze na Cima di Cadi (Tonale), w okolicy Curec (na wschód od Garda) i w przełęczy Lana. W Karyntyi zupełnie się nie powiódł atak na nasze pozycye na Monte Granuda w Cael Tarond, jakkolwiek wykonały go znaczne siły i był przygotowany starannie silnym ogniem artyleryi. Na półn. wschód od Gorycyi był nasz napór w dalszym ciągu dotkliwy. Trzykrotne wysiłki przeciwnika aby ten napór osłabić atakami piechoty zostały szybko unicestwione. W połudn. części wyżyny Krasu rozwinęła wczoraj artylerya wielką czynność bojową. Nasi lotnicy bombardowali wczoraj baterye nieprzyjacielskie w lesie Ternova. Nieprzyjaciel zwalczał ich żywym ogniem obronnym. Obliczanie olbrzymiej zdobyczy, wziętej od chwili rozpoczęcia bitwy, nie jest jeszcze ukończone. Dotychczas naliczono 145 armat — wśród nich 50 wielkiego i średniego kalibru — 94 moździerzy i minierek, 222 karabinów maszynowych, jakoteż 11.196 karabinów. Znaczna część tej broni jest już użyta przeciw nieprzyjacielowi.

ZAJĘCIE OKRĘTÓW SZWEDZKICH.

Berlin. Z Hagi donoszą do „Berliner Tageblattu": „Times" otrzymał z Waszyngtonu wiadomość o zerwaniu stosunków handlowych ze Szwecyą. Prawdopodobnie Stany Zjednoczone zajmą szwedzkie okręty i wydadzą je entencie.

POŻARY W MOSKWIE.

Genewa. „Temps" donosi: W Moskwie srożą się straszne pożary głównie w fabrykach pracujących dla skarbu i armii. Ognie są podkładane. Fabryka Prochorowa, jedna z największych przedsiębiorstw, pracujących dla zaspokojenia potrzeb armii, jest obrócona w perzynę. Szkoda wynosi pięć milionów rubli.

ROZWIĄZANIE PUŁKÓW.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Magdeburgische Zeitung": Ajencya Havasa donosi z Petersburga, że dwa petersburskie pułki artyleryi (pierwszy i drugi) zostały rozwiązane przez Rząd Tymczasowy.

DEMONSTRACYE PRZECIW NIEMCOM.

Sztokholm. B. kor. „Central News" donosi, że w Buenos Aires odbyły się antiniemieckie demonstracye. Tłum podpalił gmach niemieckiego klubu i biura pism sprzyjających Niemcom, a niemieckie poselstwo obrzucił kamieniami. Policya w krótkim czasie stłumiła demonstracye.

PRZECIW REWIZYI PAKUNKÓW.

Wiedeń. * Urząd żywnościowy wydał rozporządzenie regulujące powrót letników. Na mocy tego rozporządzenia **wzbronione jest rewidowanie pakunków wracających letników na kolejach**, tj. na stacyach ich wyjazdu. Gminy mogą przeprowadzać rewizye pakunków ręcznych w pociągach tylko o tyle, o **ile zarząd kolejowy udzieli na to pozwolenia.** Mogą także gminy zarządzić kontrolę pakunków w domu przed ich wysianiem.

KRONIKA.

Z miasta.

MINISTROWIE W KRAKOWIE. Jutro rano przybywają do naszego miasta: minister dla Galicyi Dr J. Twardowski i minister robót publicznych Dr Homan. Od g. 9—11 rano odbędą się posłuchania w gmachu delegatury namiestnictwa, następnie ministrowie udadzą się na konferencyę do Centrali odbudowy kraju.

O PEŁNE RACYE MĄKI I CHLEBA. Zarząd miasta nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi na swoje pisma i urgensy o przywrócenie pełnych racyj mąki i chleba dla ludności w Krakowie. Ani namiestnictwo nie wydało odpowiedniego zarządzenia, ani zakład obrotu zbożem nie przydzielił gminie m. Krakowa potrzebnej ilości na powiększenie racyi. W ten sposób ludność naszego miasta w dalszym ciągu jest krzywdzoną w stosunku do innych miast w państwie, które już od miesiąca pobierają pełne racye mąki i chleba.

EPIDEMIA CZERWONKI. Wedle wykazu miejskiego Urzędu zdrowia, w tygodniu od 26 sierpnia do 1 września b. r. zachorowało w Krakowie na czerwonkę 188 osób miejscowych, 18 zamiejscowych. Wypadków śmiertelnych było wśród ludności miejscowej 43, zamiejscowej 1. Osób wojskowych zachorowało 73, w tem jedna śmiertelnie. Statystyka obejmuje okres, w którym nasilenie epidemii było zdaje się największe.

MATCH. W niedzielę 16 b. m. rozegra „Cracovia" match footbalowy z klubem sportowym „Wacker" z Wiednia. Będzie to najpoważniejszy przeciwnik, z jakim się „Cracovia" w tym sezonie dotychczas mierzyła. „Wacker" reprezentuje obecnie najlepszą wiedeńską klasę footballową. Jak dowodzą osiągnięte przezeń rezultaty, stoi drużyna „Wackeru" na równi z „Rapidem" i „Wamem". Z „Rapidem" bowiem przegrała, grając w dziesięciu ludzi 2:1, przyczem „Rapid" osiągnął obydwie bramki z karnego rzutu. Wygrał natomiast „Wacker" z „Amatorami" 2:1, z „Rudolfshüglem" 1:0, z grającym obecnie świetnie „Simmeringiem" 3:1. Najpiękniejszym może jednak wynikiem jest rezultat 1:1 przeciw węgierskiemu mistrzowi M. T. K. „Cracovia" niema w tym spotkaniu najmniejszych widoków zwycięstwa. Bronić jej tylko wypadnie zacięcie zwycięskich dotychczas barw. O drużynie „Wackeru" wspomnieć wypada, że nietylko klasą, ale i sposobem gry korzystnie wyróżnia się od tych klubów wiedeńskich, które w tym sezonie gościły w Krakowie.

KONKURS NA POSADY W SZKOŁACH T. S. L. Zarząd główny T. S. L. ogłasza konkurs na 1 posadę kierownika 6 klasowej szkoły T. S. L. w Maryańskich Górach ad. Mor. Ostrawa. Do posady tej, poza płacą krajową, przywiązany jest dodatek T. S. L. w wysokości 620 kor. dla posiadających egzamin kwalifikacyjny, a 740 kor. z egz. wydziałowym i mieszkanie; na dwie posady wydziałowe z II grupą wydz. i jedną z III grupą wydział. dla szkoły T. S. L. w Mor. Ostrawie. Do płacy krajowej przywiązany jest dodatek T. S. L. w wysokości 740 kor.; 3. na posady kilku sił nauczycielskich w szkołach T. S. L. w Mor. Ostrawie, Maryańskich Górach i Przywozie, dodatek T. S. L. 620 kor.; 4. na posadę katechety do szkół T. S. L. w Zagłębiu ostrawsko morawskiem — płaca katechety wydziałowego w II klasie płac. (3100 kor.); 5. posada naucz. z I grupą wydział. w szkole T. S. L. w Czechowicach, dodatek T. S. L. 740 kor.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Wydział aprowizacyjny magistratu komunikuje, że oprócz już podanych miejsc, ziemniaki sprzedaje się jeszcze na placu drzewnym obok magazynów miejskich.

Z Polski i ze świata.

W SPRAWIE OBCHODU setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. Związek sokoli ogłasza następujące wezwanie do polskich Towarzystw sokolich:

Sokolstwo polskie, które przed wojną światową każdą rocznicę zgonu swojego patrona Tadeusza Kościuszki obchodziło jako uroczystość sokolą, znalazło się wskutek tej wojny w takiem położeniu, iż nie mogłoby w roku bieżącym, w którym wypada setna rocznica, urządzić własnemi siłami obchodu, godnego ważności i doniosłości chwili.

Dlatego wzywamy zarządy wszystkich Towarzystw sokolich, ażeby, o ile to się jeszcze nie stało, zechciały bezzwłocznie spowodować utworzenie w siedzibie swego Towarzystwa komitetu miejscowego, ewentualnie przystąpiły do takiego komitetu już utworzonego i zajęły się wspólnie z innemi instytucyami i organizacyami polskiemi urządzeniem uroczystego obchodu ściśle w historycznym dniu 15 października, tudzież wzięły w tym obchodzie razem z miejscową organizacyą skautową gremialny udział.

Utworzony we Lwowie główny komitet obchodu postanowił między innemi upamiętnić rocznicę zebraniem w całej Polsce funduszu Kościuszkowskiego, który będzie przeznaczony na cele ogólno-narodowe. Wobec tego wzywamy zarządy wszystkich Towarzystw sokolich, ażeby w imię patryotycznego obowiązku i narodowej solidarności tak w odnośnym komitecie, jak u siebie tę akcyę jak najusilniej poparły. Wszelkich w tej mierze bliższych informacyj udzieli biuro Komitetu Kościuszkowskiego (Lwów, ul. Akademicka l. 13), które także obsłuży komitety miejscowe nalepkami, odznakami, wydawnictwami i t. p.

Za przewodnictwo polskiego Związku sokolego: Fiszer, prezes, Czaykowski, zast. sekretarza.

POWRÓT NAMIESTNICTWA DO LWOWA. Jak się dowiaduje „Gaz. lw.", przy końcu bieżącego miesiąca na zarządzenie władz centralnych ma powrócić do Lwowa XVII, XVIII i XIX departamenty namiestnictwa. Następnie powrócą z Białej inne departamenty. 17 b. m. wraca do Lwowa Rada szkolna krajowa, a w najbliższym czasie nastąpi powrót Wydziału krajowego.

Z TARNOWA donosi „Lud Katolicki": W ostatnim czasie powstała w Tarnowie Rada rolnicza. Prezesem jej wybrany został ks. Dr Paryło, sekretarzem p. Wiśniewski, lustrator Rady powiatowej. Rada rolnicza i Towarzystwo rolnicze wyprawiły deputacyę z wszystkimi trzema posłami miasta i powiatu, t. j. Drem Tertilem, Drem Matakiewiczem i p. Witosem na czele, do p. namiestnika, ażeby mu przedstawić bardzo smutne stosunki w mieście pod względem żywnościowym i wyjednać pewne ulgi w rekwizycyach. P. namiestnik przyjął deputacyę bardzo życzliwie, przyrzekając względy dla powiatu. W deputacyi, prócz wspomnianych, brali udział pp.: ks. Dr Paryło, Dr Jędrzejowicz, Suberlak, Wiśniewski, Ludwik Tyrka i Filip Włodek.

Od dłuższego czasu rozchodziły się po Tarnowie wieści o manipulacyach pewnych kupców z kawą, którą na wielką skalę fałszowano i wywożono. Fabrykowano ją przeważnie z łubinu. Manipulacye wykryto, łubin skonfiskowano, a wspólników obłożono grzywnami. I tak kupca Wolfa Wassermana skazano na grzywnę 5000 kor., Daniela Honiga na 5000 kor., Jakóba Ungara na 3000 kor., Benjamina Hallera na 1000 kor., Mozesa Mandla na 200 kor. i Berla Rosenbluma na 10.000 kor. Razem grzywny wyniosły 24.200 kor.

Miasto nasze jest siedliskiem także różnego rodzaju spekulantów, którzy systematycznie miasto ze wszystkiego ogałacają. Starostwo wpadło na trop wywozu świec i mydła, towar skonfiskowano, a niesumiennych handlarzy obłożyło znacznemi grzywnami. Kupcową Henę Fried za sprzedaż świec powyżej cen maksymalnych, za niezgłoszenie zapasu i sprzedaż bez upoważnienia Centrali, skazano na grzywnę 30.000 kor. i konfiskatę towaru, zaś Amalię Gray na 15.000 kor. i konfiskatę towaru. Skonfiskowany towar, w liczbie 2000 kilogramów, jest oddany na użytek publiczności, jak również mydło, którego znaczne zapasy skonfiskowano. Wykrycie tych nadużyć jest zasługą głównie pp. komisarzy Porembalskiego i Baczewskiego.

Ogromnie dotkliwie daje się odczuwać w Tarnowie brak nici, które nagle poznikały z handlu, czemu się wszyscy bardzo dziwią. Opowiadają, że przy ulicy Wałowej w pewnym magazynie mebli mają być ukryte duże zapasy rozmaitych artykułów. Wartoby ten magazyn zbadać i przekonać się, o ile krążące pogłoski są prawdziwe.

Składnica Kółek rolniczych rozwija się do tego czasu bardzo dobrze. Niebawem mają być otwarte dwa sklepy: przy placu Katedralnym i na ulicy św. Anny. Wkrótce także ma być otwarta filia w Woli Rzędzińskiej.

Coraz bardziej szerzy się w mieście i powiecie czerwonka. Tysiące osób już na nią zapadło. Do tego czasu nie widać żadnej wydatniejszej akcyi przeciwko niej. Spodziewamy się jednak, że tak polityczne, jak i autonomiczne władze dołożą starań, aby ją stłumić.

O POMOC DLA URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH. We Lwowie pod przew. p. Padewskiego odbyło się czwarte posiedzenie komitetu wykonawczego ankiety, zwołanej w sprawie pomocy dla urzędników prywatnych.

Przedewszystkiem ustalono termin wyjazdu deputacyi do Wiednia; nastąpi on 3 października. Przedtem już jednak wysiane zostaną odnośne memoryały do Koła polskiego, do prezydyów rozmaitych klubów poselskich Rady państwa, do ministrów i szefów sekcyj, do marszałka kraj. i Wydziału krajowego, do namiestnika i namiestnictwa, do Centrali odbudowy kraju etc., t. j. do wszystkich czynników, mogących decydować w tej sprawie. Chodzi o to, aby wszystkie te czynniki mogły poinformować się o rozpoczęciu akcyi i o położeniu urzędników prywatnych w naszym kraju jeszcze przed interwencyą deputacyi.

Następnie dyskutowano nad kwestyonaryuszem, który rozesłany zostanie do urzędników i urzędniczek prywatnych w Galicyi. Po dwugodzinnej blisko dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Dr Adam, marszałek Gniewosz, rel. Fryling, Janowski, Nacher, Dr Czernecki, dyrektor Dr Majerski, Rawicki i in., uchwalono wysłanie kwestyonaryusza.

SKUTKI BRAKU WĘGLA. „Dziennik Cieszyński" donosi: Z powodu braku wody i węgla ruch w elektrowni miejskiej w Cieszynie został zastanowiony od dnia dzisiejszego do soboty 15 b. m. Elektrownia funkcyonować będzie przez ten czas tylko w nocy. Ruch tramwajowy jest też wstrzymany.

OTWARCIE ZAKŁADU CIEMNYCH WE LWOWIE. W niedługim czasie będzie otwarty gal. Zakład dla ciemnych. Byli wychowankowie Zakładu, którzy nie ukończyli prawidłowej nauki w Zakładzie, mają wnosić podania o przyjęcie do końca września 1917. Jeżeli pozostaną wolne miejsca, będą przyjęci i nowi wychowankowie, o ile wniosą podania w oznaczonym wyżej terminie. Nowi kompetenci o przyjęcie do Zakładu winni dołączyć do podania: 1. metrykę chrztu, 2. świadectwo lekarskie, stwierdzające zupełną ślepotę, a poza tem zupełną zdolność fizyczną i umysłową do nauki i pracy w warsztatach, 3. świadectwo przynależności do gminy, 4. oświadczenie rodziców, względnie opiekunów i 5. świadectwo ubóstwa, o ile chodzi o przyjęcie za zniżoną opłatą. Druków na załączniki pod 2. i 3. oraz szczegółowych warunków przyjęcia dostarczy na żądanie Dyrekcya gal. Zakładu Ciemnych we Lwowie przy ul. św. Zofii l. 31.

PARK 3-GO MAJA W WARSZAWIE. Magistrat zatwierdził projekt wyboru terenów na proponowany przez dyr. Wojciecha Górskiego Park 3-go Maja na placach esplanady cytadeli. Wobec tego magistrat uchwalił nawiązać rokowania z władzami w celu zużytkowania pod park pomienionych terenów pofortecznych.

Z CZĘSTOCHOWY donoszą: Na odpust Narodzenia M. Boskiej przybyło w tym roku kilkanaście tysięcy ludzi z obu okupacyi, więc znacznie więcej, aniżeli w roku zeszłym. 200 setną rocznicę koronacyi cudownego obrazu odłożono na czas powojenny. Odbyło się tylko uroczyste zaznaczenie (commemoratio) rocznicy z wielką solennością. Suma „u szczytu" kaplicy, dwa kazania z wałów wypowiedziane, procesya na wałach. Na moment Częstochowa wróciła do dawnego swego charakteru: ruch i zgiełk pątniczy dominuje. Przytem cudowna pogoda, ani jednej chmurki na niebie, ciepło. Oczywiście lud przybywa z okolic pobliskich przeważnie, trochę pątników przyjechało koleją.

Jednocześnie na przeciąg 4 dni otwarto wystawę ogrodniczą na części dawnego placu wystawowego. Odbędą się pokazy na półkach doświadczalnych dla przybyłych włościan.

KOBIETY W SĄDOWNICTWIE POLSKIEM. Z chwilą otwarcia instytucyj sądowych polskich w Królestwie dla kobiet otwarło się nowe pole działalności. Zapełniły też one biura i niema sądu, gdzie nie byłoby choć jednej „białogłowy". Przeważnie panie i panienki zajmują posady kancelistek, bo na wyższe stanowiska kancelaryjne, jako to: podsekretarzy i sekretarzy departament sprawiedliwości mianuje osoby z wykształceniem uniwersyteckiem, a takich między kobietami polskiemi jest jeszcze niewiele.

Gdy w dziale nauk medycznych jest już znaczny zastęp kobiet polskich lekarek, bardzo niewiele jest ukwalifikowanych kapłanek Temidy. W Warszawie, o ile nam wiadomo, jest jeden tylko kandydat praw płci żeńskiej w osobie p. Bolesławy Rappaportowej, która pełni funkcye podsekretarza przy prokuratorze sądu okręgowego. Słychać, że wobec projektowanych reform w organizacyi adwokatury, kobiety żądać będą dopuszczenia ich do stanu obrończego.

APROWIZACYA WARSZAWY. W zaopatrywaniu Warszawy w produkty żywnościowe już w najbliższej przyszłości zajdą zmiany zasadnicze. Reformę rozpoczęto od ziemniaków, mianowicie dla ukrócenia spekulacyi powierzono zakup i dostawę ziemniaków wyłącznie Syndykatowi rolniczemu (prócz pow. warszawskiego, gdzie zakup i wywóz jest dozwolony na mocy paszportów ziemniaczanych). Reforma obejmie również wszelkie inne produkty. Oddział zakupów w wydziale zaopatrywania ma być zniesiony, natomiast zaopatrywaniem miasta zajmie się nowa organizacya, oparta na podstawach handlowych, z prawem działania na terenie okupacyi niemieckiej.

Nadesłane.

POSZUKUJĘ na wyjazd do Królestwa do dwojga dzieci chłopca lat 7, dziewczynki 5, bony Francuski lub Polki wychowawczyni ze znajomością francuskiej konwersacyi. Administracya „Głosu Narodu" pod literą J. G.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.